

Etyczny wymiar aktu płciowego

W naturze ludzkiej płciowość nie jest czymś mechanicznym (zwykłym mechanizmem rozmnażania; zwykłą rozrodczością): ludzkie rozmnażanie jest prokreacją, tzn. rodzeniem do miłości wspólnie z Bogiem. W tej dziedzinie życia stawką jest dojrzałość człowieka jako osoby: płciowość jest moralnie dobra, kiedy personalizuje człowieka (czyni go godnym); jest zaś moralnie zła, gdy człowieka depersonalizuje, co ma miejsce, gdy człowiek używa drugiej osoby jako przedmiot.

Dobro płciowości jest dwojakie: chodzi o aspekt prokreacyjny i jednoczący.

Celem płciowości – tym, ku czemu jest ona skierowana – jest prokreacja (albo stworzenie warunków koniecznych i wystarczających, żeby powstało nowe życie ludzkie). Ten rodzaj dobra jest niezaprzeczalny z racji swej oczywistości: różnice istniejące między mężczyzną i kobietą są spowodowane właśnie zróżnicowaniem płciowym (w pozostałych aspektach jesteśmy tacy sami) i to zróżnicowanie predysponuje mężczyznę do „ojcostwa” a kobietę do „macierzyństwa” przy czym oba te pojęcia są związane z zapoczątkowaniem życia. Jasne jest więc, że ciało kobiety jest ciałem przygotowanym do tego, żeby być matką, a ciało mężczyzny do tego, żeby być ojcem.

Zróżnicowanie płciowe jest poza tym związane ze szczególnym błogosławieństwem Bożym: z płodnością. Bóg błogosławi obie płci o tyle, o ile są one płodne, to znaczy, są w stanie „być płodnymi i rozmnażać się” (por. Rdz 1,28), pomnażając społeczność ludzką. Ten wzrost jest dobry przez sam prosty fakt, że najlepszą rzeczą, jaka istnieje (im doskonalszy, tym lepszy) jest byt osobowy (nie można być czymś więcej niż osobą), a więc sprawianie, że będzie więcej ludzi, będzie powiększaniem dobra. Nie można wyobrazić sobie większego dobra, zwłaszcza, jeśli pamiętamy, że każdy człowiek – jak naucza tego teologia – poza tym, że jest osobą, jest dzieckiem Bożym.

Jednakże to dobro wynikające z prokreacji nie wyczerpuje całego dobra właściwego celowi (przeznaczeniu) ludzkiej płciowości. Płciowość jest również środkiem komunikacji między osobami, które zdecydowały się wzajemnie i całkowicie „dać” siebie w darze drugiej osobie (na zawsze i w wyłączności).

Między kobietą i mężczyzną istnieje (od początku) nieustanne przyciąganie: poczucie osamotnienia popycha człowieka do wyjścia poza siebie samego w poszukiwaniu drugiej osoby, w celu bycia z tą osobą, w której znajduje uzupełnienie, co jest spowodowane posiadaniem wspólnej natury. Innymi słowy, mężczyzna i kobieta są uzdolnieni – tak jak dzieje się w samym Bogu – do tworzenia jedności (miłowania). Jednakże, aby stworzyć jedność trzeba dążyć do drugiej osoby kierując się wolą (duchową władzą pożądaną), a nie wyłącznie pod wpływem popędu płciowego (zmysłowej władzy pożądaną). W tym ostatnim przypadku druga osoba byłaby traktowana jako rzecz (obiekt przyjemności).

Wspomniana już jedność substancjalna człowieka sprawia, że to dobro o podwójnym znaczeniu, jakim jest ludzka płciowość, powinno być zawsze nierozdzielne: aspekty jednoczący i prokreacyjny powinny być zawsze obecne w każdym stosunku płciowym. Podkreślamy, zatem jeden z ważnych wniosków moralności płciowej:

Każda relacja płciowa powinna

1. pozostawać otwarta na prokreację (przynajmniej nie uniemożliwiając jej w sposób sztuczny, tj. bez ingerowania w biologiczny proces przekazywania życia), oraz

2. być aktem całkowitego oddania (zjednoczeniem duchowym) między małżonkami.

Wyjaśnienie: nieco dalej zobaczymy, że ten wniosek nie oznacza – co jest oczywiste – iż wynikiem każdego współżycia płciowego powinno być nowe życie ludzkie, ani że w każdym zjednoczeniu płciowym należy dążyć do poczęcia nowego życia.

Trzeba zrozumieć następujące rozróżnienie moralne: czymś innym jest powstrzymanie się od pewnego dobra, (ponieważ – z uwagi na ważne przyczyny bądź motywy – tym, co tu i teraz jest roztropne, i co rozważa się i ocenia przy pomocy prawego sumienia, jest niekorzystanie z tego dobra: regulacja poczęć), a czymś zupełnie innym (i absolutnie niedopuszczalnym) jest sprzeciwianie się temu dobru (antykoncepcja).

/fragment książki Antoni Carol Hostench "Inżynieria miłości"/